

Adrienne von Speyr

Msza święta



w|drodze
☩

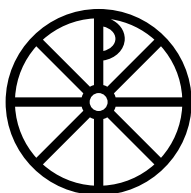
Adrienne von Speyr

Msza święta

Adrienne von Speyr

Msza święta

Przełożyła Joanna Kubaszyk



w|drodze
⌘

Tytuł oryginału: *Die Heilige Messe*

Copyright © Johannes Verlag, Einsiedeln, Freiburg 1980, ²2003

Copyright © 2018 for this edition by Wydawnictwo W drodze

Redaktor prowadzący: *Lidia Kozłowska*

Redakcja: *Paulina Jeske-Choińska*

Korekta: *Agnieszka Czapczyk, Paulina Jeske-Choińska*

Redakcja techniczna, layout: *Justyna Nowaczyk*

Projekt okładki i stron tytułowych: *Krzysztof Lorczyk OP*

ISBN 978-83-7906-208-9

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie I, 2018

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

sprzedaz@wdrodze.pl www.wdrodze.pl

Od Wydawcy

Niewielkich rozmiarów książka Adrienne von Speyr w skromnej formie skrywa prawdziwe skarby. Szwajcarska autorka dokonała w niej tego, czego tak bardzo brakuje współczesnemu uczestnikowi liturgii eucharystycznej. Ożywiła rytuał, który przez wielokrotne powtarzanie zatracą świeżość i powszedniość, mimo że wyraża najgłębsze i najbardziej żywotne prawdy wiary. Rutyna zaś, mimochodem wkradająca się w jego sprawowanie, staje się przyczyną frustracji i zniechęcenia. Z jednej strony osłabia zaangażowanie uczestników, którzy w trakcie celebracji walczą o utrzymanie uwagi i odsunięcie rozproszeń, a z drugiej zdaje się prowokować duszpasterzy do uatrakcyjniania formy celebracji, tak by w zużyte ceremonie tchnąć nowy entuzjazm. Okazuje się jednak, że zwy-

cięstwo w walce ze spowszednieniem nabożeństwa leży nie w zmianie form, a w odczytaniu duchowej treści Eucharystii.

Świecka lekarka, współzałożycielka Wspólnoty św. Jana, stygmatyczka, której myśli i pisma były inspiracją dla Hansa Ursa von Balthasara, dzięki przenikliwości mistycznego poznania Bożych tajemnic odsłania wciąż aktualny sens Eucharystii – przyjęcie dynamicznej, pełnej mocy miłości Bożej. Uczy, jak odpowiedzieć na zawsze nowe i pełne świeżości zaangażowanie Boga, dostępne w Jego ofiarniczym spotkaniu z dziećmi. Omawia dawny porządek Mszy św., obecnie nazywany nadzwyczajną formą rytu rzymskiego. Dzięki temu otwiera czytelnikowi dostęp do pobożności i teologii wieków minionych. W liturgii Kościoła bowiem wyraża się formuła jego wiary, a wcześniejsze sposoby celebracji są skarbcem, z którego możemy czerpać wzorce kształtujące naszą więź z Panem.

Kościół opiera się na tradycji – przekazywaniu depozytu wiary, który kolejne pokolenia ożywiają swoim doświadczeniem spotkania z żywym Bogiem. Tekst Adrienne von Speyr przeniknięty jest szacunkiem do tego, co dziedziczone. Dzięki temu stawia czytelnika w centrum autentycznej wiary poprzedników. Zarazem autorka z właściwą sobie przenikliwością i swobodą pokazuje własne rozpoznanie prawd Bożego objawienia. Autentycznie i przekonująco dzieli się po-

znaniem sekretów Bożej miłości. Dlatego niniejsza książeczka jest przykładem tego, co prawdziwie katolickie – zarazem otrzymane i ożywione przez osobiste duchowe zaangażowanie.

Omawiana forma rytu może nie być nam znana; choć staje się coraz bardziej powszechna, pozostaje nadzwyczajną formą pobożności. Mimo to, korzystając z przewodnictwa Adrienne von Speyr, każdy uczestnik liturgii Eucharystii, bez względu na formę jej odprawiania, może skorzystać z głębi i prawdy spostrzeżeń autorki, i przez nie wyrwać się z letargu spowodowanego przyzwyczajeniem. Msza św. przeżywana zgodnie z inspiracją zawartą w tej książce odzyskuje swoje fundamentalne znaczenie i rolę w kształtowaniu zdrowej duchowości. Otwiera nam serca, by w każdej celebracji na nowo przeżywać objawienie się niezgłębionej miłości Trójjedynego Boga.

Przedmowa Wydawcy niemieckiego

Wydanie tej książeczki wiązało się z dwiema istotnymi trudnościami. Pierwszą z nich był fakt, że tekst, podyktowany około 1950 roku, nawiązuje ściśle do modlitw Mszy przedsoborowej, stąd pełne dostosowanie tekstu do formularza posoborowego byłoby możliwe jedynie, gdybyśmy zastosowali w sposób nieodpowiedzialny pewne rozwiązania na siłę. Mimo wszystko jednak, po bliższym przyjrzeniu, ta trudność okazała się możliwa do pokonania. Po pierwsze, można było zostawić bez zmian całą interpretację Kanonu rzymskiego, to samo tyczy się *Kyrie*, *Gloria*, *Credo*, lekcji i Ewangelii. Wprowadzając niewielkie zmiany, dostosowano do formy dzisiejszej początek Mszy św. (usunięcie psalmu wstępnego podczas modlitwy u stopni ołtarza i podwójnej spowiedzi powszechnej – *Confiteor* – najpierw kapłana, potem ludu) oraz przestawiono kolejność modlitw przed komunią.

Natomiast wydawało się nam, że posunięciem nieodpowiedzialnym byłoby zdecydowanie obciąć tekst w dwóch miejscach: przy komentarzu odnoszącym się do pocałunku ołtarza, który we wcześniejszej liturgii następował nie na początku, lecz dopiero po rozgrzeszeniu, podczas wstępowania po stopniach ołtarza, jak również przy modlitwach „ofiarnych”, które wcześniej były w niektórych fragmentach szczególnie pełne treści, tym bardziej że komentarz dosyć dokładnie śledzi ich brzmienie. W tych dwóch miejscach czytelnik będzie musiał przypomnieć sobie starą formę liturgiczną. Przesunięcie pocałunku ołtarza na początek Mszy św. stanowi z liturgicznego punktu widzenia niewielką ingerencję; skrócenie modlitw *Ofertorium* może wydawać się zmianą poważniejszą, jednakże z jednej strony służyła ona przesunięciu punktu ciężkości ku temu, co się wydarza w Kanonie, z drugiej strony zaś nie wolno nie zauważać, że również w nowym mszale nie zaniechano bynajmniej idei „ofiary”, lecz znajduje ona wyraz zarówno w części stałej, jak i w zmiennych modlitwach podczas przygotowania darów.

Druga trudność jest większa, nawet jeśli nie będzie ona widoczna dla czytelnika pozbawionego uprzedzeń. Wiemy z licznych tekstów dotyczących Nowego Testamentu dyktowanych przez Adrienne von Speyr, że na jej inspirację silny wpływ mieli poszczególni „autorzy”, a mówiąc staranniej, ich duchowość.

Otóż są duchowości, bardzo szczególnie duchowość Janowa, które pozostają w całkowitej harmonii ze specyfiką duchowości Adrienne von Speyr: Jan, zapomniawszy o sobie, oddaje się bez reszty kontemplacji i miłości Pana, widząc w Nim wszystkie misteria miłości Bożej. Trudno było natomiast pogodzić duchowość Adrienne z duchowością św. Pawła; a ta książeczka traktuje o Mszy św. bądź co bądź z perspektywy Pawłowej. Oznacza to szczególne podkreślenie roli wymiaru hierarchicznego i apostołskiego – dlatego kapłan ukazuje się w tak wyraźny sposób jako pośrednik, często zajmując prawie wyizolowaną pozycję „między” Bogiem a wiernymi. Oznacza to również silne wyakcentowanie subiektywności wiary i w końcu wyobrażenie, jak gdyby struktura Mszy św. stanowiła przede wszystkim dzieło Kościoła apostołskiego, służące temu, by ukryć w tym tworze tajemnicę Eucharystii (niektóre elementy typowo Pawłowe odpadły w niniejszej redakcji, ponieważ pominięto komentarz do wcześniejszych modlitw komunijnych kapłana). Adrienne, przekazując i uwypuklając te perspektywy, prezentuje raczej, tak dobrze jak potrafi, punkt widzenia Pawłowy niż własny. Czyste rozróżnienie ich obu wydaje się wszakże rzeczą niemożliwą. To dziełko pozostaje stąd *opus mixtum*. Niektóre motywy, przede wszystkim trynitarne, Adrienne, gdyby zostawić ją samą sobie, uwypukliłaby jeszcze mocniej. Pewna osobliwość: gdy czasami Adrienne uży-

wa wyrażenia „Trójjedyny Duch”, ma na myśli Ducha Świętego, który przekazuje Jezusowi w woli Ojca postanowienie całej Trójcy. A gdy autorka przy okazji omawiania czytań mówi o „duchu ołtarza”, to najlepiej można to zrozumieć, przywołując miejsca w Apokalipsie, w których mowa jest o ołtarzu przed tronem Boga (por. 6,9; 8,3–9; 11,1; 14,18). A tak na marginesie, Adrienne pod żadnym pozorem nie wzbraniałaby się przed reformą wprowadzającą nową liturgię.

Jeżeli na jaw wychodzą pewne napięcia między duchowością Adrienne a duchowością św. Pawła, to trzeba się strzec, by nie stawiać tych „duchowości” w zbyt ostrej opozycji. Komentarze do listów św. Pawła Adrienne pokazują, że można również wielokrotnie pogodzić i scalić ze sobą różne perspektywy na poziomie wyższej jedności oglądu Kościoła, tak że są nie do rozróżnienia. Stąd życzę, by również z niniejszego dzieła zaczerpnąć przede wszystkim to, co jest jednością Kościoła, i to, co jednoczy.

Hans Urs von Balthasar

O mszy świętej

Msza św. jest środkiem i znakiem, w którym Pan pozostawia nam swą miłość. Całe Jego życie było Eucharystią [z gr. dziękczynienie] Ojcu, dlatego pragnie On włączyć w swą Eucharystię tych, którzy do Niego należą. Eucharystia chrześcijan dokonuje się we Mszy św. Nie da się jej wyodrębnić z całości Mszy, stanowi bowiem pamiątkę niepodzielnej miłości Pana. Każda Msza św. to wprowadzenie w miłość Pana. Poszczególnych Mszy św. nie należy traktować jednak odrębnie, każda pozostaje bowiem w związku ze wszystkimi innymi, a jako całość stanowią niepodzielny znak niepodzielnej i całkowitej miłości Pana do Kościoła.

Miłość ta jest obecna we Mszy św. zarówno w jej formie czynnej, jak i w kontemplacyjnej. Kontemplacyjne są modlitwy, podczas gdy przeistoczenie jest działaniem i Pana, i kapłana reprezentującego Kościół.

Komunia jest działaniem i kontemplacją jednocześnie, ale prowadzi do kontemplacji. Zabiera się ją ze sobą, idąc do pracy, która może być zarówno czynna, jak i kontemplacyjna. Oba sposoby miłości w taki sam sposób czerpią życie z przyjętej komunii.

Msza św. jest elementem istoty Kościoła, Oblubienicy Chrystusa. Jest ona rozczłonkowanym procesem, tak jak Kościół jest rozczłonkowany: kapłan pośredniczy, wspólnota współcelebruje w jednej miłości Kościoła. Celebracja dokonuje się w przestrzeni kościoła, którego wyposażenie przygotowane jest przede wszystkim do celebracji Mszy św.: w centrum stoi ołtarz, który jest poświęcony, ponieważ jest widzialnym znakiem obcowania Boga z ludźmi, znakiem Jego łaskawości, przyjęcia przez Niego ofiary ludzi, a więc znakiem miłości między niebem a ziemią. My sami pragniemy celebrować akt miłości Pana, który ofiarowuje nam sam siebie, w miejscu przygotowanym w tym celu. Wspólnota wiernych udaje się tam, aby obchodzić Wieczерzę Pańską. A Pan jest obecny od samego początku, bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię Jego, jest obecny wśród nich. Zgromadzenie jest już odpowiedzią na uprzedzającą miłość Pana, próbą odpowiedzi na nią i dania wyrazu naszej odwzajemniającej miłości. Mimo że całe nasze życie we wszystkich jego czynach ma być taką próbą, poprzez podjęcie uczestnictwa we Mszy św. nadajemy temu pewnego rodzaju uchwytną formę materialną.

Nie mogąc z jakiegoś powodu raz czy drugi uczestniczyć we Mszy św., nadal mimo wszystko jesteśmy włączeni w to, co się dzieje w Kościele. Należymy bowiem do jednego Kościoła, który obejmuje wszystkie swoje dzieci. Modlitwy Mszy św. odmawiane są zawsze za wszystkich wierzących, a Pan, do którego są one adresowane, sam włącza nas do swojej komunii miłości. Kto po Mszy św. opuszcza kościół, nie oddala się od Pana. Celebracja ma moc zanurzenia w miłości Pana również codziennego życia. Ponieważ siła ta jest prawdziwa i skuteczna, nie jest dla wiernych rzeczą obojętną, czy w danym kościele była odprawiana Msza św. rano, czy nie.

Dla nas, ludzi żyjących w czasie i przestrzeni, czasowe i przestrzenne aranżacje naszych aktów religijnych mają istotne znaczenie. To, że gdzieś stoi widoczny kościół lub kaplica, że odprawia się tam Mszę św., nadaje naszemu stosunkowi do Boga konkretną realność. Z tych zauważalnych punktów odniesienia w naszym codziennym świecie w sposób przestrzenny i czasowy rozciąga się na wszystkie obszary niepodzielna i niedająca się ograniczyć obecność Pana, która towarzyszy nam w każdym działaniu i pracy przez całą dobę.

Ołtarz, który ustawiamy, aby odprawiać na nim Mszę św., oryginalnie wywodzi się ze Starego Przywierza. Już tam był miejscem świętym zarezerwowanym tylko dla Boga. Już wtedy Chwała Boża spoczy-

wała na tronie nad tabernakulum. Obecność Boga w Nowym Przymierzu jest zaś całkowicie obecnością Trójjedynej i Wcielonej Miłości. A mensa jest poświęcona wyłącznie służbie tej Miłości. Wszystko to, co zostałooby tam uczynione przeciw Panu i Jego Miłości, byłoby równocześnie zbezczeszczeniem ołtarza. Stąd nie tylko ołtarz, ale wszystko, co jest na nim i wokół niego, jest poświęcone: sprzęty liturgiczne, księga, świece, bielizna ołtarzowa, a zwłaszcza sam kapłan. Wszystko ma być na wyłącznej służbie Pana. Z księdza, który na mocy święceń jest przeznaczony do wyłącznej służby Pańskiej, święcenia mają promieniować na wszystkich, którzy zebrali się, aby służyć Panu, i którzy mocą chrztu są poświęceni do takiej służby.

Tak, jak sam kapłan został wyświęcony w swoim ciele, tak wszystko to, co nosi, jest również konsekrowane: także szaty liturgiczne, używane tylko wtedy, gdy kapłan podczas liturgii w sposób widzialny wchodzi w szczególną relację służebnej miłości względem Pana. Ale przez swe święcenia kapłańskie ksiądz nie izoluje się od wspólnoty, lecz święcenia te ustawiają go w relacji do wspólnoty wiernych. Jest on przecież jednym ze wspólnoty; należy do niej, należy do wszystkich, a stojąc naprzeciw wiernych jako osoba konsekrowana, podkreśla tylko swój urząd i swe pragnienie, aby być wszystkim dla wszystkich. Różnorodność szat, które zmieniają się w zależności od okresu liturgicznego, pokazuje też, że chętnie przyj-

muje daną sytuację kościelną i daje sobą dysponować na rzecz Kościoła niezależnie od samopoczucia, nastroju, sytuacji. W swojej osobie zbiera miłość wiernych do Pana, by przynieść ją w jedność przed Pana, od Pana zaś przyjmuje miłość w imieniu wiernych, by przekazać im miłość. Jest pośrednikiem miłości działającym w obie strony.

Fakt, że kapłan wyraźnie odróżnia się od wspólnoty wiernych, skrywa w sobie jeszcze głębszą treść: przez swój urząd przy ołtarzu jest on wewnętrznie tak ukształtowany, jak sam Pan został ukształtowany, przeznaczony i wyróżniony z masy ludzkiej przez swój urząd pośrednika. Szaty liturgiczne księdza są widzialnym znakiem akcji liturgicznej, zarezerwowanej wyłącznie dla niego, a ta z kolei wskazuje na całe życie, które kapłan ma prowadzić, trwając w wyłącznej gotowości do niego. Kapłan poza swym urzędem z trudem może wykonywać inny zawód.

Jeśli w imieniu wspólnoty wiernych ubiera się teraz uroczyście, to dlatego, że służy w imieniu wszystkich. Jego urząd polega na tym, że przed Bogiem jest przedstawicielem wiernych. Dlatego odznaczając się liturgicznie, honoruje on także wspólnotę. Ona sama pragnie, by kapłan się wyróżniał, bo fakt ten wyraźnie pokazuje, że ją reprezentuje. Przynosi dary wiernych na ołtarz i pozwala im w ten sposób partycypować w wydarzeniach przy ołtarzu. Wszystkie osoby, które przyczyniły się do wytworzenia szat liturgicznych

oraz wszystkich innych ozdób ołtarza i kościoła, są w specjalny sposób włączone w akcję eucharystyczną, reprezentując również całą wspólnotę. Wspólnota wiernych, czcząc kapłana i ozdabiając kościół, oddaje cześć i chwałę Panu; ale blask tych ozdób spadnie z powrotem na wiernych, uwielbiając ich chwałą Pańską, podczas gdy oni będą mogli podejść ze swoimi darami przed Jego oblicze.

Wszystko to istniało już w jakiś sposób w Starym Testamencie. Zawsze oddzielano służbę Bożą od innych diakonii. Naczynia, ceremonie, ofiary, wszystko to, co miało jakiś związek ze służbą Bożą, było wyraźnie oddzielone od sfery *profanum* i należało wyłącznie do Boga. Już wtedy przedmioty raz konsekrowane nie mogły zostać zwrócone do użytku świeckiego, a tym bardziej nie może się to stać w Nowym Przymierzu. Jediną rzeczą, która nie jest uwznioślona, jest chleb i wino. Wszystkie inne rzeczy są cenne, może nawet pełne przepychu. Chleb i wino są warte tak niewiele, że aż trudno mówić o ich cenie. Stają się czymś cennym jedynie dzięki Panu, On nadaje im cenę, stanowiącą o niewymiernej wartości Mszy św. Nie dzięki wspólnocie wierzących. Patrząc z jej punktu widzenia, chleb jest pierwszym lepszym kawałkiem chleba, wino to kilka kropel dowolnego wina. Chleba i wina nie konsekruje się z wyprzedzeniem. Pan, który jako uwielbiony, jako wyniesiony do nieba, zawsze na nowo staje się obecny zamiast tego chleba i wina, zni-

za się za każdym razem do tego, co najmniejsze: tego pierwszego lepszego kawałka chleba, tej kropli wina, tak jak wtedy stał się pierwszym lepszym człowiekiem. Kontrast pomiędzy liturgicznym przebiegiem świętej akcji a owym prawie-nic chleba i wina, które w toku akcji liturgicznej staje się rzeczą najważniejszą, sprawia, że wychodzi na jaw prawdziwe znaczenie liturgii: kult tego bycia prawie-niczym, które w uobecnieniu Pana staje się niczym-w-ogóle, pozostawiając całe miejsce Jemu, który jest wszystkim.

Kapłan, żyjący po to, by posługiwać wspólnocie, ma dzięki temu prawo, by z tej posługi żyć. To, ile wspólnota powinna zapłacić kapłanowi, nie jest po prostu kwestią uznaniową; musi to być tyle, żeby kapłan pełniący urząd mógł z tego żyć i wykonywać swój urząd (por. 1 Kor 9,13–14). Niniejsze polecenie podane przez Pawła nie odnosi się jedynie do tych, którzy świadczą posługę, ale również do głosicieli Ewangelii, ewangelizacja bowiem obejmuje nie tylko głoszenie kazań, ale wszystko, co jest związane z przekazywaniem orędzia zbawienia. A zatem oprócz katechezy również liturgię, odprawianie samej Mszy św. Dlatego stypendia mszalne są uzasadnione ze względu na integralność kapłańskiego urzędu; nie powinno się zmuszać kapłana, by poza swą posługą kapłańską i czynnościami wynikającymi z urzędu musiał podejmować jeszcze inne, świeckie posługi.

Spis treści

Od Wydawcy	5
Przedmowa Wydawcy niemieckiego	9
O mszy świętej	13
Wezwanie Trójcy Przenajświętszej	21
Akt pokuty	23
<i>Introit</i>	31
<i>Kyrie</i>	35
<i>Gloria</i>	37
Pan z wami	41
Kolekta	43
Lekcja	47
Ewangelia	51
<i>Credo</i>	55
Ofiarowanie	61
Umycie rąk	69
Prefacja [przedśpiew]	75
Kanon aż do przeistoczenia	77
Przeistoczenie	85
Ekskurs: 1 Kor 11,23–32	91
Kontynuacja Kanonu	105
Modlitwa Pańska	119
Przygotowanie komunii	123
Komunia	127
Modlitwa końcowa i błogosławieństwo	133
Aneks (<i>Ordo Missae</i>)	137